

PROMIENIEN

„I tyle tęcz zapalisz na swem niebie,
Ileś za młodu życia wchłonał w siebie.“

Pisemko wydawane przez kółka gimnazjalne w Ostrowie [Wlkp.]

Cena 20 gr.

Naczelny redaktor Stefan Wichrzycki. (kl. VIII.)

Rok I.

I. Kwietnia 1926.

Nr. II.

Do wszystkich Czytelników „Promienia“.

Szczęśliwy swój rozwój zawdzięcza „Promień“ abonentom i gorliwym czytelnikom, to też w dniu, w którym „Promień“ chce zaznajomić czytelników z świetnymi zmianami, dotyczącymi pisemka, składa przyjaciel gazetki serdeczne podziękowanie za wspieranie „Promienia“.

Teraz przystępujemy „ad rem“: 1) „Promień“ będzie wychodził odtąd co tydzień. 2) „Promień“ będzie suto zaopatrzony ilustracjami i to początkowo dwubarwnymi, a z czasem (ufajmy!) wielobarwnymi. 3) Cena „Promienia“ pozostanie nadal ta sama. 4) Wszyscy uczniowie i uczennice gimnazjów męskiego i żeńskiego oraz wszyscy sympatycy „Promienia“ będą otrzymywali „Promień“ zupełnie bezpłatnie. 5) Około wielkich wakacyj „Promień“ będzie ofiarowywał tym z czytelników, którzy w ciągu roku największą ilość szarad rozwiązały, nagrody (liczba nagród będzie dochodziła do dwudziestu) w postaci książek ilustrowanych, obrazów, albumów etc. 6) „Promień“ nawiązał stosunki ze stolicą, skąd w każdym tygodniu będą nadchodziły wiadomości, celem umieszczenia ich w „Promieniu“, a dotyczące najnowszych odkryć z dziedziny elektrotechniki, hydrostatyki i chemii. 7) Redakcji „Promienia“ ofiarowano trzy numery najstarszej gazety świata p. t. „Peking Bao“, założonej w Chinach. Gazety te mogą codziennie oglądać wszyscy czytelnicy „Promienia“ w Redakcji. Uprasza się jednak, aby nie przychodzono do Redakcji od 8 wieczorem do 8 zrana, oraz od 8 do 2, kiedy to Redakcja jest w szkole. Należy również powstrzymać swą ciekawość od 6 do 8, ponieważ w tych godzinach Redakcja jest zajęta, oraz w godzinach obiadowych t. j. od 2 do 4 i w godzinach, w których Redakcja ma wolne t. j. od 4 do 6.

We wszystkich innych godzinach zwiedzający mile widziani.

O czem donosi przyjaciel „Promienia“ i czytelników.

Dlaczego powinniśmy być tymi, którzy są spadkobiercami „Promienistych“.

Na piersi niejednego z waszych kolegów, błyszczą maltański krzyż, Skromny, żelazny, niewielki, ale srebrzysta lub złota lilijka w środku rozświetla naokoło promienie. Każdy wie, że to harcerz. Dużo z was o tym wie, ale dużo nie wie, kto to są harcerze, dlaczego właśnie noszą taką odznakę, jakie są zadania i cele ich organizacji.

Kiedy skończy się zima, a nastaną ciepłe dni wiosny i gorącego lata, zobaczycie harcerzy w lekkich mundurkach, złożonych z krótkich spodzianek i szarej koszulki. Na głowie mają cowbojski kapelusz, na którym błyszczą lilijka z literami O. N. C. Litery te, to hasła Filomatów i Filaretów: Ojczyzna, Nauka, Cnota.

Przed stu laty, na litewskiej ziemi, w murach prastarego grodu Gedymina, rozbrzmiewały one, wołane ustami wielkiego naszego wieszczka i jego zacnych towarzyszy: Tomasza Zana, Jana Czeczota, Franciszka Małewskiego, Onufrego Pietraszkiewicza i innych. Głosili oni te wzniosłe zasady, chcieli, aby Ojczyzna mogła zrzucić kajdany wrogów. Niedoczekali się tego, ale idee i hasła ich żyją dziś w odrodzonej Polsce, a tymi, którzy je kontynuują są właśnie harcerze. Dzisiejsze harcerstwo ma za zadanie wychować duchowo i fizycznie młodzież, aby odrodzone państwo mogło stanąć na silnych i mocnych podwalinach. Jak „Promieniści“ t. j. Filomaci i Filareci mieli za cel zajmować się oświatą, nauką, rozszerzać idee braterstwa i miłości Ojczyzny, tak i harcerze mają te same zasady; braterstwo, miłość Ojczyzny — stoją na pierwszym miejscu. Harcerstwo wychowuje młodzież duchowo, chce wpoić szczytne zasady i zachęcić do postępowania według nich.

Życie na łonie przyrody, na wycieczkach, chce dać poznać piękno kraju ojczystego, chce wzbudzić umiłowanie polskich pól i lasów, srebrzystych rzek, niebotycznych Tatr i Karpat i modrych fal polskiego morza.

A z wysokiego nieba spoglądają dziś Promieniści i cieszą się, że mają godnych swych następców, że ich dążenia i cele nie zaginęły, ale żyją i żyć będą. Dlatego szeregi harcerskie powinny być zawsze liczne, powinniśmy należeć do tych, którzy są spadkobiercami Promienistych.

(...)



Polska a Górny Śląsk.

Z. Szymkowiak (Katowice).

Ludność Górnego Śląska.



Śląsk dzieli się na trzy obwody regencyjne: Lignicki, Wrocławski i Opolski.

Można powiedzieć, że Śląsk dzisiaj jest najwyżej oświeconą dzielnicą polską. Gospodarstwo, przemysł, szkoły, porządek w życiu prywatnym i publicznym świadczą o wysokim wykształceniu ludności. Cnoty ludu polskiego na Śląsku wzbudzają nie tylko podziw u obcych, ale nawet u naszych wrogów największych, Niemców. Jest to lud uczciwy, bogohojny, pracowity, dobroduszny i łagodny.

Za jedną tylko „zbrodnię” lud śląski hywał pod Prusakiem często pociągany do sądów i kryminalów, mianowicie za miłość ku ojczyźnie, ziemi rodzinnej, wiary świętej i mowy ojczystej.

Według spisu ludności z 1 grudnia 1910 r. miały Prusy 4 mil. 165 tysięcy mieszkańców, z tych było 3 miliony 500 tysięcy Polaków. Jedna trzecia mieszkańców Polaków państwa pruskiego mieszkała w zwartej masie w obwodzie regencyjnym opolskim. W obwodzie regencyjnym opolskim mieszkało Polaków na jednym km² nieco więcej nad 88, kiedy w obwodzie poznańskim tylko 52 na 1 km². Najgęściej więc zamieszkiwali Polacy Górny Śląsk. W roku 1910 naliczono 884 045 Niemców, a 1 169 340 Polaków. Połowa Niemców, mianowicie 395 736 mieszkała w miastach, w przeciwieństwie do tego Polaków naliczono w miastach tylko 126 471. Przewagę żywiołu niemieckiego można sobie było wytłumaczyć wielkim napływem urzędników, oraz silnymi garnizonami wojskowymi, wreszcie silniejszą w miastach germanizacją żywiołu tubylczego. Po wsiach natomiast mieszkało 488 309 Niemców, a Polaków 1 042 869.

Obwód przemysłowy, obejmujący powiaty i obwody miejskie: Tarnowskie Góry, Bytom, Królewska Huta, Katowice, Zabrze, Gliwice, sześć gmin z powiatu torzecko-gliwickiego oraz cztery gminy z obwodu pszczyńskiego, obejmował w 1910 r. 921 834 mieszkańców, z tych było Niemców 379 645, a Polaków 473 787.

Bogactwa Górnego Śląska.

Naturalne bogactwa Górnego Śląska stanowią, prócz urodzajnej ziemi, bogate pokłady wyborowego węgla kamiennego, żelaza, galmanu, ołowiu itd.

Wielkie lasy (29⁰/₁₀₀ powierzchni) Górnego Śląska dostarczają rocznie 69 milionów metrów kubicznych drzewa. Jednak najcenniejszym bogactwem Górnego Śląska są skarby ukryte w ziemi: węgiel, żelazo i cynk. Są tu też najbogatsze kopalnie galmanu (rudy cynkowej) i ołowiu, prócz tego znajdujemy: miedź, arsenik, siarkę i alun.

Od czasów zakwestjonowania państwowej przynależności Górnego Śląska do Niemiec, poczęli Niemcy udowadniać, i cały świat przekonywać, że cały przemysł i górnoląscy robotnicy z powodu odłączenia G. Śląska od Niemiec poniosą największą szkodę. Przeczy jednak temu statystyka z roku 1913, wydana przez „Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein“, według której wydobyto w powyższym roku węgla kamiennego 43 801 155 ton, — sprzedano 40 337 215 ton, — na własną potrzebę zużyto 3 672 392 ton.

Z tej liczby sprzedano do dzielnic polskich 11 701 669 ton, do innych państw i krajów 9 651 615 ton, do Królestwa Kongresowego Galicji i Bukowiny 3 464 312 ton, do innych sąsiednich krajów Polski 7 440 742 ton, do dalszych okolic Niemiec tylko 1 536 663 ton, do zapotrzebowania zakładów przemysłowych na G. Śląsku 10 115 961 ton.

Największą zatem część węgla spotrzebowwała Polska sama pomimo swych bogatych lasów, a więc, ona też z powodu koniecznej odbudowy swego kraju w przyszłości jeszcze więcej go potrzebować będzie.

Produkcja cynkowa G. Śląska zajmuje dziś drugie miejsce po Ameryce. Poza innymi gałęziami przemysłu znamienny jeszcze jest górnośląski przemysł papierowy. Większe fabryki papieru znajdują się w Chrapkowicach i Koziejszy.

Bogactwa śląskie zatem są olbrzymie. Górny Śląsk ma trzy razy większą liczbę robotników i czterokrotnie wyższą wartość produkcji niż Królestwo. W przemyśle śląskim pracuje ogółem 180 tysięcy robotników w 489 zakładach przemysłowych.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Do wiadomości czytelników.

W składzie Komitetu Wydawnictwa zaszły zmiany.

Mianowicie w miejsce ustępujących członków wybrani zostali:

na dyrektora Wyd. **Władysław Mierzwiak** (abs.).

na naczelnego redaktora **Jan Zbierski** (kl. VII).

na naczelnego kolportera **Tadeusz Kapuściński** (kl. VII).

na skarbnika Wyd. **Jan Frąckowiak** (kl. VI).

Ponadto zmieniono adres Redakcji i Wydawnictwa.

Wszelkie listy do „Promienia“ proszę adresować:

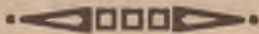
Jan Zbierski, Zdunowska 26, Ostrów (Wlkp.)

A. Przystaszewski, sekretarz generalny.



Korona Polska^{*)}

Józef Krupa.



Hulały zastępy rycerskie Bolesławów po ziemiach pruskich, pomorskich, ruskich i niemieckich — od Dniepru do Odry, od Bałtyku do Karpat brzmiała sława Chrobrych, a miecz dzielnego króla wyszczerbiał się na bramach Kijowa i na karkach wrogów.

Polska w X i XI wieku to młodzieniec, co poczuł w sobie siłę męską, kipi i wre życiem, czas marzeń młodzieńczych minął, pragnie czynu. Jej przywódcą król bohater, ów lew ryczący, słowianin, wróg Niemców, lis przebiegły i chytry, amator biesiad i pijatyki, jak go Niemcy zwali — chłop olbrzymi i gruby, że się pod nim koń uginał, że go Błud, czarnoksiężnik ruski zwał odyńcem. Dla Polski tytan, co mierzy się z potęgą cesarstwa — mył, gdyby jego postać i czyny dziejowe, nie przekazane nam były piórem

*) Korzystałem z następujących podręczników. K. Szajnocha, »Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Wł. Łokietka«, Anatol Lewicki, »Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych«, Grabieński, »Dzieje narodu Polskiego«, »Opis ilustracji skarbcza z roku 1730 — przez Findorefke.

kronikarskiem. Polska ówczesna to nie lenniczka cesarzów niemieckich za Mieczysława I, co pokornie siedząc na ławie w przedpokoju cesarskim, bije czołem na widok wszechwładcy.

Bolesław Chrobry to nie prosty już comes lub duk, to nie pokorny niewolnik cesarzów, to pan — monarcha niezależny, co słupami wbitemi w Dniepr, nazywa granice Polsce na wschód, a na zachodzie każe uznawać swą potęgę Ottonowi III. Zjeżdża władca niemiecki do Gniezna, bosą pielgrzymkę odbywa do grobu św. Wojciecha i zdobi skroń królewską własną koroną — obdarza włócznią św. Maurycego, częścią gwoźdźcia z Chrystusowego krzyża i złotem krzesłem tronowym, wyjętem z grobu Karola Wielkiego w Akwizgranie.

I z rokiem 1000 zajaśniała korona polska na głowie bohatera-króla. I odtąd jej dzieje miały zrosnąć się z historją narodu polskiego. Odtąd jej losy stały się losami całego narodu. Jej pojawienie się ogłasza światu potęgę młodego państwa, jej zniknięcie, boleść i niedolę kraju, koniec bytu politycznego Polski.

Ze zgaśnięciem świetnej gwiazdy bolesławowskiej niknie i korona polska, uwozi ją Ryksa i oddaje w ręce cesarskie. Dopiero roku 1040 odzyskaną została przez Kazimierza Mnicha, wnuka Bolesławowego, ale niedługo już jaśniała na głowach królewskich, brak silnej dłoni, coby krajem rządziła, podział Krzywoustego, co zerwał jedność państwa i wyprowadził na jaw waśnie i klótnie drobnych książąt, brak wogóle jednego pana uniemożliwił używanie korony Bolesławowskiej. Tym sposobem od r. 1077 do 1295 spoczywała korona w Gnieźnie. Dopiero Przemysław stwarza jedność państwa i dnia 26 czerwca r. 1295 koronuje się więc w Gnieźnie, lecz niedługo jej używa, w następnym bowiem roku 6 lutego zamordowany został w Rogoźnie. Od r. 1300 przez lat 5 nosi ją Wacław, król czeski. Dopiero Władysław Łokietek jednoczy rozerwane państwo — zyskuje pozwolenie papieża i koronuje się koroną Bolesławowską w roku 1310, 26 stycznia w Krakowie. Ze zmianą stolicy, przeniesiony też został skarbiec koronny z Gniezna do Krakowa. Odtąd też korona Bolesławowska służyła do stałego namaszczenia królów z małemi wyjątkami. Tak n. p. Jagiello i Jadwiga koronowali się umyślnie zrobioną koroną, gdyż Bolesławowską wywiozła do węgier Elżbieta, królowa węgierska, matka Ludwika, króla węgierskiego i polskiego. Dopiero traktatem w Luboczu przez Zygmunta Luksemburczyka, króla węgierskiego, zwróconą została Jagielle.

(Ciąg dalszy nastąpi).



LECH CASSIUS KOWALCZYK (kl. VII).

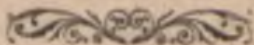
Ankieta na temat: Czem powinna zajmować się literatura?

Istnieją na tem tle dwie odmienne teorie. — Jedną z nich wyraża sąd, iż przedmiotem literatury powinny być zagadnienia aktualne o pewnej tendencji; druga zaś teoria, to hasło wzniesione w ostatnim czasie, iż należy zarzucić w literaturze wszelką tendencją, natomiast zwracać większą uwagę na sam artyzm, niż na poruszanie w niej zagadnień o charakterze polityczno-społecznym, które szybko przeżywają się, gdyż tylko to, co nie jest aktualne, zostaje na przyszłość. Należy tu jednak rozumieć różnicę między tendencją, a rzeczywistością, której przedstawiania nie odrzuca ta nowa teoria — Co do pierwszej teorii, to trzeba by nadmienić, że na człowieka składa się prócz indywidualności również i troska o społeczeństwo.

Czytelnikom przysługuje prawo wyboru między jedną a drugą teorią
(Najlepsza odpowiedź będzie nagrodzona).



Celulojdowa taśma.



Niejednen z czytelników bywa w kinie, widzi na płótnie czy też na aluminiowej płycie piękne obrazy i wie dobrze, że powstają one z przepuszczenia silnego światła przez film, umieszczony w aparacie przed kilkoma soczewkami. Każdy także wie, że film pokryty jest obrazkami, które

w powiększeniu i ruszające się, widzimy na płótnie; ale nie każdy wie w jaki sposób robi się ten film. Dlatego zaraz czytelnicy i czytelniczki dowiedzą się

Ażehy na filmie były odpowiednie obrazki, trzeba je zrobić, t. zn. przeprowadzić odpowiednie zdjęcia. Cała rzecz polega na zwykłej fotografii Ci, którym znana jest sztuka fotografowania, zrozumieją tę rzecz lepiej. Jak robi się zdjęcia na kliszy fotograficznej, a potem odbija się na papierze, tak samo dzieje się z filmowem zdjęciem, z tą tylko różnicą, że zamiast na papierze, odbija się zdjęcia na filmie.

Wielkie przedsiębiorstwa, zajmujące się robieniem filmów, mają wielkie pracownie t. zw. „atelier“, gdzie dokonuje się zdjęć, których sceny dzieją się w lokalach. Jeśli trzeba zrobić film na pustyni czy w puszczy, to wytwórnie nie żałują niczego, aby tego dokonać.

Otóż wyobraźmy sobie, że właśnie Pat i Patachon robią „skibę“, spacerując przez ulice Kopenhagi.

Abyśmy to mogli ujrzeć w kinie, trzeba dużo trudu i pracy. A więc Pat z Patachonem muszą iść przez ulicę i robić „skibę“; operator filmowy musi kręcić korbą aparatu fotograficznego, który uwieczni dzieło Pata i Patachona, publiczność musi nie reagować na takie występki, a policja również nie może się wtrącać, bo arcydzieło filmu, zostałoby obrócone w niwecz.

Dajmy na to, że zdjęcia są już zrobione. Natenczas operator udaje się do gmachu wytworni, do wielkiej sali, jest tam zupełnie ciemno, jedynie migają słabiutko czerwone światełka. Tu w tej sali, odbywa się wywoływanie filmu. Musi się to robić przy czerwonym świetle, gdyż inaczej, gdyby światło jasne doszło do filmu, cała masa pokrywająca go, byłaby zepsuta i ze zdjęcia nicby nie było. Przy pomocy przeznaczonego do tego pracownika, wyciąga operator swój film z aparatu i zawija na prostokątną ramę. Następnie zanurza się cały film w preparacie chemicznym, zwanym wywoływaczem. Kiedy już na filmie ukazuje się obraz, kąpie się go w innym płynie, aby obraz nie znikł; robi się t. zw. utrwalanie.

Teraz pozostaje tylko zrobić film zdolnym do użytku. W tym celu trzeba cały wywołany film odbić na inny, podobnie jak z kliszy, odbija się zdjęcia na pocztówki. Kiedy już to jest uskutecznione film jest gotów. Za dobre pieniądze sprzedaje wytwórnia film towarzystwu wypożyczającemu filmy, i teraz zaczyna się wędrówka celulojdowej taśmy.

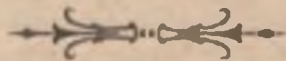
Cały proces wytwarzania filmów, jest bardzo kosztowny, to też wytwórnie są przeważnie oparte na wielkich kapitałach. Do wykonania filmu trzeba dziesiątek artystów, tysięcy statystów, mnóstwa dekoracyj, wehikulów różnego rodzaju i t. d.

Widzą więc czytelnicy, ile trzeba trudów, abyśmy mogli zobaczyć skaczących na płótnie Charlie Chaplina, Harold Lloyd'a, czy też Pat i Patachona.

(...)



Podobno!...



Podobno Anglik ma zwyczaj nie wiele mówić o swoich zamiarach, ale to, co zapowiedział, wykonywa dokładnie.

Podobno Szkot zapowiada jaknajwięcej i jaknajgoręcej a wykonywa—jeszcze więcej i jeszcze goręcej.

Podobno żyd niczego nie zapowiada, tylko — działa.

A podobno my, Polacy, zwykliśmy zapowiadać wszystko, ale to wszystko, co mamy i czego nie mamy w sercu, głośniejsze i goręcej, aniżeli najgłośniejsi i najgorętsi Szkoci, lecz wykonywać staramy się — jak najmniej, albo wcale nic!

Co, podobno, stąd pochodzi, że u nas — rozmyślenia zastępuje się... opowiadaniem, a — „piękne gesty” ceni się więcej, aniżeli skromne czyny.

BOL. PRUS.



KRONIKA.

Wiadomości miejscowe.

Zgromadzenie Komitetu Wyd. Promienia odbyło się 23. III. o godz. 4 tej, w Gimnazjum.

Kol. J. Mertka wskutek powołania do wojska musiał urząd złożyć, a my zostaliśmy zmuszeni do wyboru nowego dyrektora Wyd. Równocześnie z powodu matury ustąpili koledzy: redaktor i nac. kolporter. Zwołanemu zebraniu przewodniczył kol. Przaszszewski. Na dyrektora Wydawnictwa wybrano jednogłośnie kol. W. Mierzwiaka. Tajnem głosowaniem dokonano wyboru kol. J. Zbierskiego na nac. redaktora a kol. T. Kapuścińskiego na nac. kolportera. Skarbnikiem obwołano kol. J. Frąckowiaka. Co do „Promienia”, to kol. Wichrzycki wyda jeszcze tylko numery 11 i 12, a od 13 obejmie redakcję kol. J. Zbierski. W związku z tem zmieniono adres redakcji.

Kol. Przaszszewski po zdaniu ksiąg i rachunków Komisji Rewizyjnej zebranie zamknął.

Scintilla.

G. K. L. O. P. P. W poniedziałek, dn. 22. II. 26 r. odbyło się miesięczne zebranie Gimn. Kółka L. O. P. P. Zebranie zagał prezes, kol. Pieczyński, poczem kol. sekretarz odczytał sprawozdanie z ubiegłego zebrania. Kol. Szafranek wygłosił referat p. t. »Silnik spalinowy samolotu«. Referent opracował swoją pracę sumiennie i skrupulatnie. To co mówił objaśniał na rysunkach technicznych, które wykonał kol. Dereziński.

Podczas wolnych głosów objaśniał kol. referent niektóre właściwości samolotu.

P. prof. St. Zbierski zabrał także głos, nawołując do żywego zainteresowania się lotnictwem, kończąc swą przemowę słowami:

„POLSKA BEZ LOTNICTWA ŻYĆ NIE MOŻE“!

H. G.

Sprawozdanie z zebrania Kółka Historycznego, które się odbyło dnia 10. III. 26 r. w sali fizycznej.

Punktualnie o godz. 3,30 pp. zebranie zagał kol. prezes Kałwiński, poczem nastąpiło sprawozdanie sekretarza, które przyjęto bez zmiany. Następnie przystąpiono do czytania dalszej części »Boskiej komedji« — Dantego to jest »Raju«, z którego przeczytano trzy pieśni i odnoszące się do nich objaśnienia. Wreszcie kol. prezes podał członkom do wiadomości, że zarząd uchwalił, o ile członek nie będzie obecny na zebraniu pięć razy w pewnych odstępach lub trzy razy kolejno bez usprawiedliwienia, zostanie z Kółka wydalony. Warto także przypomnieć tym, którzy wygłosili jakiegobądź referaty, czy odczyty, aby takowe przedłożyli do archiwum naszego Kółka.

Zebranie trwające godzinę zamknięto.

K

Sprawozdanie z ogólnego zebrania G. K. S. »Venetia« w dniu 11. III. 1926 roku.

Zebranie zagał kol. prezes Pillński, otwierając sezon wiosenny. Następnie kol. sekretarz odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania ogólnego, a kol. skarbnik Szymczewski podał stan kasy, z którego wynika, że na blisko 100 członków dochód jest stanowczo za mały; jako powód tego należy uważać opieszałość wielu członków w uiszczaniu składek miesięcznych. Wobec tego postanowiono takich członków usuwać od udziału w ćwiczeniach do czasu uiszczenia się ze wszystkich zaległych składek.

Wreszcie kierownicy poszczególnych sekcji podali program na cały sezon wiosenny. Należy się spodziewać, że szczególną frekwencją będą się cieszyły nowo—założone sekcje, zwłaszcza sekcja kolarsko—krajoznawcza, która przedsięwzięcie wycieczki do miejscowości historycznych na terenie Wielkopolski celem ich poznania, oraz sekcja gier ruchowych, która będzie dobrem przygotowaniem do zawodów o mistrzostwo szkół średnich.

J. H.



Dział rozrywek umysłowych

pod redakcją Sława.

Logogryf (ułożyli TA-SKA).

Z podanych sylab ułożyć 8 wyrazów, których początkowe i końcowe litery (z góry na dół) utworzą upragniony odpoczynek.

S y l a b y :

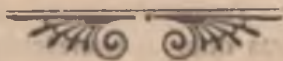
a, che, co, dyw, e, eg, ek, gan, gia, go, gryf, has, ich, ja, le,
lo, mon, neu, scen, ta, tryk, wer, wje, zek.

Znaczenie wyrazów:

1) Szukaj w „Dziale Rozrywek Umysłowych” (wspak) 2) Dziwak.
3) Żyd — wieczny tułacz (wspak). 4) Krzywa szabla turecka. 5) smętnie
(w muzyce). 6) Tytuł wicekróla Egiptu (wspak). 7) Szczer Faraona. 8) Na-
bożeństwo za zmarłych.

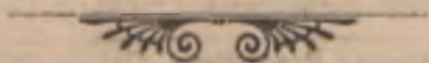
Za przysłanie dobrych rozwiązań Redakcja przeznaczą 2 książki:
(Weyssenhoffa „Helmani”, Makuszyńskiego „Po mlecznej drodze”).

Nadsyłać do 10. IV. (włącznie).



D o m y ś l a n k a (ze Słowackiego — ul. (—).

B - m - - m - tk - m - j - m - ł -
N - sł - w - k - - r - dz - ł - ,
- j - wz - - wsz - t - k - gł - s ,
Z - sł - w - k - j - st - m k - s .
- t - wsz - st - k - s - n - ns - ns - ,
T - m - j - w - - rsz - k - n - w - ,
Gdz - - s - - j - z k m - j w - ł - s -
- b - w - z - b - trz - n - w - .



Rozwiązanie z nr. 10: CELINA.

Dobre rozwiązania z nr. 10 nadesłali:

Brendel Z. (n. I), Paw (n. II), Nowakowski A, Stachowski A, Kowalak J, Giełdzik S, Szubert M, „Hugo“, Hartwichówna L, Hartwich J, „Ridioz“, Kowalski S, Piątek S, Kowalska I, Pluciński F, Manowski M, Mertczanka H, Wielebiński Żd, „Wertumnus“, „Kmicic“, Kuleszanka M, N. Żdz, Wajdnerówna M, Kowalski St, Skoraczewski W, Dembski W, Sołtysiak J, Pompal, Adamczak J, Rutecki F, „Malinka“, „Fircyk“, Dzik, Bibiś, Szkap, Dekarto, Divus, Łapa, Klotho, Lachesis, Bryk, Ta-Ska, P. Frenelówna, B. Nierkówna, K. Kwiatkowska.

Kupon Działu Zadań
„Promień“ nr. 11.
Wyciąć i dołączyć do rozwiązania.

Odpowiedzi Redakcji.

W. R. — Proszę zagadkę tak ułożyć, aby i końcowe litery dały nazwę kraju.

KOL. STACH. — Rebus dobry. Umieścimy.

